Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Czwartek 1-go grudnia 1932 roku. ‖ Nr. 276.

Po pijackiej bójce nożowej.

Pożałowania godne zajścia — to określenie zbyt słabe. Zajścia przedwczorajsze i wczorajsze nakazują społeczeństwu zmobilizowanie wszystkich sił przeciwko wstrętnym zakusom endecko-obwiepolskim, a władze policyjne do radykalnego położenia kresu tym skandalicznym próbom wichrzenia. Ekscesy wczorajsze i onegdajsze spowodowane zostały akcją kierowniczą, przygotowaną przez zbiorową dyrektywę byłego obwiepolu. To nie była akcja samorzutna, wyładowanie się instynktów niskich nastąpiło w jednej godzinie w kilku punktach miasta. Na szczęście policja była przygotowaną. Mimo to szumowiny rozhulały się.

Jakie im rzucono hasło? — Lwów! Smierć studenta Grotkowskiego. Bohater ów nie padł w obronie jakiejś wzniosłej idei, ani od kuli skrytobójczej zginął. W knajpie, w szynku, w żydowskim wprawdzie, lecz w szynku, podczas pijaństwa, w czasie ordynarnej bójki o... prostytutkę. Prawda ta jest nagą i zbyt pospolitą. Studenci z pod znaku OWP i robotnicy. Robotnik, w walce o dziewczynę, podniecony alkoholem zranił nożem Grotkowskiego. To się zdarza, aż nadto często się zdarza, kroniki policyjne codzień notują takie wypadki bijatyk pijackich i nikt na to nie reaguje zbiorowo.

Robotnik, rzeźnik, do noża przywykły, był żydem. — Ot i wszystko. Cała prawda, którą zniekształcono, za hasło do wichrzenia zakrzyknięto i do roznamiętnienia mas użyto. Bij żydów! Za co? Dlaczego? Dlatego, że rozpijaczone lwowskie obwiepolaki w pospolitej burdzie nożami się pożgały o... prostytutkę.

Odezwę wydano wichrzycielską, kończącą się wezwaniem:

„Polski robotniku, czas skończyć z żydowsko - sanacyjnym terorem... Wyjdźmy razem na ulice miasta — żydom i sanatorom dajmy ostrą odprawę... Do działania... Punkt zborny dziś na ul. Legjonów".

Ten dokument sam za siebie mówi. Gdy niema innych okazyj, Stronnictwo Narodowe i OWP nie gardzi i tak nędznym motywem.

Na hasło rzucone, odzew dały szumowiny we Lwowie, w Warszawie i u nas — w miastach. Szumowiny, kierowane przez OWP, szumowiny, łaknące rabunku i krwi przelania.

Społeczeństwo musi powiedzieć: wara! Nożowe bójki pijackie narodowców hańbę im przynoszą, ale potysiąckroć większą hańbę przynosi nam tolerowanie następstw tych pijackich bójek narodowców, przekuwanych na hasła wichrzycielskie.

Wynik wyborów w Belgji.

BRUKSELA. Oficjalny wynik wyborów w Belgji przedstawia się następująco: katolicy uzyskali 79 mandaqów, liberałowie — 24, socjaliści — 73, frondyści — 8, komuniści — 3 mandaty.

Zajścia w wyższych uczelniach warszawskich.

WARSZAWA. Na wyższych uczelniach w Warszawie panował wczoraj od wczesnego rana nastrój podniecony.

Studenci pierwszego roku prawa, dla których wykłady odbywały się w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, wszczęli awantury z kolegami żydami.

Studenci po wykładzie udali się do gmachu Uniwersytetu, gdzie na dziedzińcu rozgorzała bójka na nowo. Pobito laskami kilkunastu studentów żydów.

Wobec awantur na Uniwersytecie zostały niezwłocznie zawieszone wykłady aż do odwołania.

W Wyższej Szkole Handlowej słuchacze I roku usunęli żydów z wykładu arytmetyki handlowej.

W Szkole Gospodarstwa Wiejskiego wykłady zawieszono już onegdaj. Na mieście panował spokój, do starć nigdzie nie doszło. Władze bezpieczeństwa wydały zarządzenia niedopuszczania do demonstracyjnych wystąpień.

Pogrzeb zabitego studenta we Lwowie.

LWÓW. Wczoraj w godzinach porannych, przybyłe na pogrzeb zabitego studenta weterynarji ś.p. Grodkowskiego liczne zastępy młodzieży akademickiej, o godz. 10-ej zgromadziły się na ul. Stalmacha, skąd wyruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz Łyczakowski.

Przed bramą cmentarną władze bezpieczeństwa zatrzymały publiczność aby nie dopuścić do uszkodzenia nagrobków ną cmentarzu. Przebieg pogrzebu nie został niczem zakłócony.

Bezpośrednio po pogrzebie rozpoczęły się w mieście w kilku punktach demonstracje akademickie. Poważniejsze demonstracje miały miejsce na ul. Kopernika, gdzie ranny został w palce rąk oraz w szyję akademik Zygmunt Zamorski. Rannego pogotowie odwiozło do szpitala gdzie przebywa. Na tem tle rozeszły się w mieście pogłoski o rzekomem zabiciu akademika, co nie odpowiada prawdzie.

Papen zostanie znów kanclerzem.

BERLIN. Konferencja między Schleicherem z jednej a Strasserem i Frickiem z drugiej strony nie doszła do skutku, gdyż przywódcy hitierowców, którym Hitler odebrał pełnomocnictwa, odrzucili kategorycznie zaproszenie na koferencję.

Wobec tej sytuacji, gen. Schleicher zdecydował się zrezygnować z kandydatury na urząd kanclerski. Pozostał tylko Papen.

W najbliższych godzinach gabinet Rzeszy zebrać się ma na naradę, poczem zapadnie ostateczna decyzja prezydenta Rzeszy.

Nie ulega wątpliwości, że liczyć się należy z dużemi zmianami w składzie dotychczasowego gabinetu Papena, co jednak nie usunie trudności, na jakie napotka nowy rząd Papena w stosunku do stronnictw parlamentarnych.

Nowy gabinet Papena, wyposażony w specjalne pełnomocnictwa, zajmie wobec Reichstagu zdecydowanie bojowe stanowisko. Wyłączenie Reichstagu od wpływów na bieg spraw politycznych jest nieuniknione.

W związku z nominacją nowego rządu prezydent Hindenburg zwrócić się ma do narodu niemieckiego z proklamacją, wzywającą do poparcia programu gabinetu Papena, przewidzianego na ciężki okres zimowy.

Krwawe zaburzenia w Hiszpanji

MADRYT. Strajk powszechny w Oviedo ma przebieg niezwykle burzliwy. Prawie codziennie dochodzi do starć między strajkującymi a policją i łamistrajkami.

Nieznani sprawcy wysadzili w powietrze schron, w którym mieściły się połączenia kabli elektrycznych, dostarczających energji świetlnej do miasta. Wskutek zniszczenia kabli miasto tonie w ciemnościach.

W Derio nacjonaliści baskijscy opanowali klub republikański, jednak po dłuższej walce z policją zostali wyparci. Urządzili oni następnie burzliwe demonstracje na ulicach. Podczas awantur padło kilkadziesiąt strzałów.

Podpisanie francusko-sowieckiego paktu o nieagresji.

PARYŻ. Wczoraj o godz. 17 na Quai d'Orsay Herriot i ambasador ZSSR w Paryżu Dowgalewskij podpisali pakt nieagresji pomiędzy Francją a Sowietami.

Bezpośrednio po podpisaniu paktu Dowgalewskij wręczył Herriotowi pisemne oświadczenie, w którem rząd sowiecki prosi rząd francuski, aby zawiadomił Rumunję, że w ciągu 4 miesięcy od dnia wczorajszego gotów jest podpisać z Rumunją pakt o nieagresji wraz z końcowym protokułem w myśl porozumienia, zawartego między Litwinowem a posłem rumuńskim w Warszawie, p. Cadere.

W sprawie grudniowej raty długów.

NOWY JORK. Senator Pittman proponuje, aby spłata przypadającej od Wielkiej Brytanji raty uskuteczniona została w dewizach zagranicznych w drodze wyjątku, natomiast senator Gore proponuje, aby Wielka Brytanja dokonała spłaty w sposób taki jak Francja, pod warunkiem, że przyzna ona ulgi taryfowe produktom rolniczym Stanów Zjednoczonych. — W kołach kongresu zaznacza się obecnie mniejsza nieustępliwość.

Polsko-austrjackie rokowania.

WARSZAWA. Wczoraj zostały zakończone toczące się od kilku dni w Warszawie narady o zawarcie nowego traktatu handlowego pomiędzy Polską a Austrją. Dalsze rokowania toczyć się będą w Wiedniu.

Na rokowania te w dniu 12 grudnia wyjedzie z Warszawy delegacja pod przewodnictwem dyrektora departamentu M. Sokołowskiego.

Historyczna warta w Belwederze.

WARSZAWA. — Pociągiem z Ostrowi łomżyńskiej przybył wczoraj do Warszawy pluton podchorążych ze szkoły w mundurach historycznych z 1831 roku — z chorągwią szkolną.

Pluton przedefilował przez ulice miasta i zaciągnął historyczną wartę przed Belwederem.

Hołd prezydenta Francji dla Żwirki.

PARYŻ. Na bankiecie, urządzonym z okazji trzynastego salonu aeronautycznego, prezydent republiki Lebrun wygłosił dłuższe przemówienie, w którem, wśród szeregu otoczonych największą sławą lotników, jak Lindbergh, Costes, Le Brix wspomniał również nazwisko Żwirki, składając jednocześnie hołd jego pamięci.

Matka Gorgułowa rozstrzelana przez G. P. U.

RYGA. — 81 letnia matka mordercy prezydenta Francji, Gorgułowa w miesiąc po dokonaniu przez jej syna zamachu na prez. Doumera, aresztowana została pod zarzutem kradzieży większej ilości zboża z magazynów kolektyw. G. P. U. postanowiło skazać Gorgułowową na śmierć, który to wyrok wykonany został przed kilkoma dniami.

Awangarda pochodu głodowego maszeruje na Waszyngton.

WASZYNGTON. Z różnych stron St. Zjedn. wyruszyło 800 uczestników marszu głodnych, stanowiących awangardę kilkutysięcznej rzeszy przedstawicieli bezroboczych, b. kombatantów i farmerów, domagających się moratorjum dla swoich długów, a nadto komunistów. Pragną oni przedstawić kongresowi swe postulaty.

Władze centralne wydały gubernatorom poszczególnych stanów polecenie, by za wszelką cenę starali się rozbić pochody i nie dopuścić do zgromadzenia się większego tłumu w Waszyngtonie.

Krwawy napad bandycki na wsi.

POZNAŃ. — W nocy o godz. 1-ej na dom rolnika Szyperskiego w Dębowie pod Nakłem napadło trzech zamaskowanych bandytów, którzy wyjąwszy okno, a następnie rozbiwszy wewnętrzną okiennicę, poczęli strzelać

do mieszkania. Obudzony strzałami 23 letni Szyperski zdołał chwycić fuzję, ale zdążył oddać tylko jeden strzał, gdyż ugodzony ciężkim przedmiotem, padł na ziemię ciężko raniony. Bandyci sterroryzowawszy następnie siostry jego, zrabowali 11 zł., rewolwer i fuzję, poczem niepoznani zbiegli. Jak ustalilo dochodzenie, bandyci dali do wnętrza domu 17 strzałów.

Muzułmanie chińscy przeciw Japonji.

GENEWA. Delegacja chińska otrzymała depeszę od federacji Chińczyków muzułmanów, którzy w imieniu 50 miljonów członków federacji zwracają się do krajów zaprzyjaźnionych z prośbą o sprawiedliwe załatwienie kwestji trzech prowincyj wschodnich, „napadniętych przez Japończyków".

Depesza kończy się słowami:

„Nie uznamy nigdy niezależności Mandżurji i przysięgamy na Allaha, że odbierzemy terytorja, okupowane przez nieprzyjaciela. Bracia nasi w Islamie na całym świecie są z nami".

Wypadek z trującym gazem.

BERLIN. — W sali wykładowej zakładu fizycznego uniwersytetu w Halle w czasie wykładów z jednej butli z fosgenem zaczął ulatniać się morderczy gaz. Studenci zdołali na czas uciec z sali. Straż ogniowa w rynsztunku do walki przeciwgazowej zdołała uszczelnić butlę metalową z gazem. Instytut został zamknięty aż do chwili wyjaśnienia.

Kolonizacja wojskowa na Ukrainie.

RYGA. — Na Ukrainę przybyły nowe transporty kolonistów rosyjskich, składające się ze zdemobilizowanych żołnierzy armji czerwonej, którzy będą po odbyciu służby wojskowej osiedlani w wojskowych komunach rolnych. W komunach tych ma być zachowany rygor i wewnętrzna organizacja wojskowa.

Rekordowy spadek funta angielskiego.

LONDYN. Wczoraj funt angielski doznał nowego znacznego osłabienia kursu, obniżając się w stosunku do dolara z 3.22.1/8. W stosunku do franka francuskiego kurs funta w Paryżu obniżył się z 82 34 do 81.53.

Jest to nowy rekordowe niski stan nienotowany dotychczas od czasu porzucenia przez Anglję parytetu złota.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Premjer francuski Herriot przyjął p. min. Becka, któremu towarzyszył ambasador Chłapowski. W godzinach wieczornych min. Beck wyjechał do Warszawy.

— We Lwowie ukazała się odezwa, podpisana przez związki kombatanckie, która nawołuje młodzież do zachowania spokoju.

— Byli kombatanci francuscy ogłosili odezwę przeciwko spłacie długów wojennych Ameryce.

— W Paryżu zmarł w wieku 75 lat b. ambasador Rosji carskiej w Wiedniu, Michał Girs.

— Rząd szwajcarski uchwalił usunięcie z administracji i kolei wszystkich urzędników komunistów.

— Rząd japoński wysłał do Tybetu misję wojskową, która ma nawiązać stosunki z Dalaj Lamą.

— W Budapeszcie wykryto wielki spisek komunistyczny; aresztowano 17 osób, przeważnie urzędników.

— W Wyborgu (Finlandja) aresztowano aktora tamtejszej sceny, Vilho Samsa, który pozostawał na żołdzie Sowietów i usiłował przekupić szereg wyższych oficerów, celem wydobycia od nich ważnych tajemnic wojskowych.

— Nowomianowany ambasador St. Zjednoczonych w Warszawie, Lammot Belin wraz z małżonką przybył do Paryża, a do Warszawy przybędzie celem objęcia nowej placówki 7 grudnia.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 1 grudnia. Eligjusza B. i Natalji.

Wschód słońca: o g. 7.21 Zachód 15.28

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek; III Aleja, Narutowicza.

Nowe togi dla sędziów i prokuratorów. Z dniem 1 stycznia 1933 roku wprowadzone zostaną nowego rodzaju togi i birety dla sędziów i prokuratorów, jako ich strój urzędowy przy rozprawach.

Szczegółowy opis nowej togi dla sędziów i prokuratorów oraz jej rysunek podany jest w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości, ogłoszonem w „Dzienniku Ustaw" Nr. 104 z dnia 29 b. m.

Praca dla inwalidów. Ministerstwo Opieki Społecznej przystąpiło do uregulowania niezmiernie ważnej i aktualnej sprawy zatrudnienia inwalidów wojennych w przedsiębiorstwach, pozostających w administracji lub pod nadzorem władz państwowych.

M. S. Wojsk. przystąpiło już do sprawdzenia kwalifikacyj moralnych kandydatów, przedstawionych przez PUPP, celem zatrudnienia ich w podległych sobie instytucjach w stosunku 2 proc. do ogólnej liczby pracujących.

Ponadto polskie koleje państwowe oraz monopole przystąpiły do sprawdzania liczby zatrudnionych inwalidów, celem przyjęcia do pracy odpowiedniej ich ilości, przewidzianej ustawą. W najbliższym czasie załatwiona zostanie również sprawa zatrudnienia inwalidów w przedsiębiorstwach samorządowych.

Ustawowe uregulowanie zbiórek ulicznych. Rząd przygotowuje projekt ustawy o zbiórkach publicznych, który ma być w najbliższych dniach przedłożony Sejmowi.

Projekt ten ma na celu ujednostajnienie i uzupełnienie obowiązujących dotąd przepisów.

Przygotowany projekt normuje sprawę zbiórek. M. in. zabrania pobierania wynagrodzeń przez t. zw. kwestarzy zawodowych. Pozatem ofiarodawcy będą mieli prawo dowiadywania się, jak zostały zużyte złożone przez nich ofiary, ponadto władze administracyjne będą miały możność większej kontroli nad sposobami przeprowadzania akcji przez wgląd w akta, dokumenty kasy itd.

Z Federacji stowarzyszeń polsko-francuskich w Warszawie. Staraniem Federacji stowarzyszeń polsko-francuskich w Warszawie odbędzie się w dniu 2 grudnia, o godzinie 20-tej, w sali Klubu Urzędników Państwowych w Warszawie (Nowy Świat 67) inauguracyjny wykład prof. d-ra Oskara Haleckiego p.t. Wartości tradycyjne, a nowe zadanie polsko-francuskiej współpracy kulturalnej, jako pierwsze z cyklu prelekcyj o cywilizacji francuskiej.

W dniu 18 grudnia, o godz. 18.30 odbędzie się doroczne zgromadzenie Rady Naczelnej Federacji w jej lokalu w Warszawie.

O pomoc dla najbiedniejszych dzieci gm. Rędziny. Na zebraniu zarządu Z. P. M. P. „Orlę" w Rędzinach, z inicjatywy p. Bodziachowskiego, został rzucony projekt utworzenia komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym dzieciom gm. Rędziny. W skład komitetu weszli p. p. Anzorgowa Marja, Augustyniakówna, Helena, Bednarska Aniela, Bodziachowski Bonawentura, Mazurkiewicz Witold, Anzorga Antoni, Gołda Jan.

Piękna ta inicjatywa znajdzie niewątpliwie poparcie ze strony mieszkańców, oraz naśladowców w innych miejscowościach.

Już trzeba. Przypominamy wszystkim opieszałym właścicielom przedsiębiorstw, że rychło upływa termin zadośćuczynienia formalnościom, związanym z zalegalizowaniem ksiąg handlowych. Książki te należy przed Nowym Rokiem złożyć w celu zalegalizowania do magistratu.

Wszyscy o tem mówią. Impreza to niezwykle emocjonująca — jarmark przedświąteczny w I Gimnazjum im. H. Sienkiewicza. Stąd to olbrzymie zainteresowanie się, kto, co i jak? Już teraz wymienić możemy niektóre z firm, które posiadać będą

KSAWERY DE MONTEPIN. 196

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Do licha dość późno odnosisz depesze, ty mały garbusie. Nie boisz się złodziei?

— Ach! złodziei! — odrzekł chłopiec, śmiejąc się, — mogliby mi zabrać tylko mój garb, a tym sposobem sami byliby okradzeni.

— A jednakże niesiesz depeszę?

— Tak, ale depesza, to tylko słowa. To renty nie daje.

— Ehe! jak czasem...

— Złodzieje woleliby list wartościowy.

— Nie zawsze. Założę się, że wiem do kogo idziesz?

— Toby mnie zadziwiło... No, powiedz pan, zobaczyby.

— Idziesz do doktora Gilberta... A co, czy nieprawda?

— Prawda, więc pan go znasz, do ktora Gilberta?

Do licha! wszak dla niego pracuję. Teraz nawet mieszkam u niego. Jeżeli chcesz oddaj mi depeszę, ja mu sam wręczę... Oszczędzi ci to kawałka drogi... Powrócisz zaraz do la Chapelle en Serval...

— Niepodobna — odrzekł chłopiec.

— Dlaczego?

— Dlatego, że to depesza bardzo ważna, moim obowiązkiem jest doręczyć ją samemu, inaczej straciłbym miejsce... Pomyśl pan tylko: Ta depesza przepłynęła morze... przychodzi aż z New Yorku...

Zaledwie chłopiec wymówił wyraz New York, wydał okrzyk stłumiony i padł na ziemię.

Juljan zadał mu straszny cios dłutem pod lewe ramię.

Dłuto wyostrzone przebiło serce, sprowadzając śmierć piorunującą.

Morderca schylił się nad trupem swojej ofiary, podniósł go bez trudności i z tym ponurym ciężarem szybko rzucił się do lasu.

Szedł pod drzewami, nie oddalając się zbytecznie od brzegu i starając się nie robić hałasu.

Zbliżał się do pawilonu.

Co chwila zatrzymywał się i nasłuchiwał.

Nakoniec zbliżywszy się do drogi naprzeciwko swego mieszkania i zapewniwszy, że żadne żyjące stworzenie nie znajduje się w bliskości, w trzech skokach przebył drogę i wpadł do pawilonu, uderzeniem nogi zamknął drzwi za sobą i udał się do małego ogródka z tyłu pawilonu, otoczonego murem w dobrym jeszcze będącym stanie.

W głębi tego ogródka znajdowała się studnia.

Julian ciało nieszczęśliwego chłopca umieścił na poręczy studni i zdjąwszy z niego skórzany worek do depesz, wrzucił trupa w jej głębię. Ciało zniknęło pod wodą z głuchym łoskotem.

— Musi tam być krew — rzekł nędznik — trzeba zobaczyć.

Ciemno było bardzo. Vendame wziął zapałkę, zapalił ją i starannie obejrzał poręcz studni.

Jedna tylko kropelka krwi odbijała się na szarym kamieniu.

Zabójca otarł ją rękawem, powrócił do mieszkania i zapalił świecę.

Przy świetle ujrzał, że ubranie jego i ręce zawalane były krwią.

Nie tracąc chwili, rozebrał się, zrobił pakiet ze swej malarskiej kurtki i płóciennych spodni. Umył się kilkakrotnie, poczem wdział ubranie, w którem przyjechał z Paryża.

— Teraz — rzekł, — główna rzecz zobaczyć. co w sobie zawiera depesza z New Yorku.

Wyjął z worka depeszę i odczytał te kilka słów, któreśmy poprzednio podali.

— Do pioruna! — zawołał — niebezpieczeństwo istotnie groźne! Nie było chwili do stracenia, inaczej wszystkoby przepadło! Teraz mamy czas urządzić nasze interesa.

Julian włożył depeszę do kieszeni w środek pakietu, poprzednio przygotowanego, dodał do tego ciężki kamień, zawiązał wszystko razem, poszedł do ogrodu i cały ten pakunek wrzucił do studni, na zwłoki biednego garbuska, Benedykta.

Nędzny łotr spełnił tę zbrodnię z ohydną zimną krwią, z przerażającym spokojem.

Powrócił do pawilonu, szczegółowy zrobił przegląd wszystkiego, aby być pewnym, że nic po sobie nie zostawia kompromitującego; wziął w rękę walizę, którą z sobą przywiózł, wyszedł z domu, drzwi zamknął i szybkim krokiem udał się drogą ku la Chapelle en Serval.

O dziesiątej stanął na stacji Survilliers, a o jedenastej wysiadł na dworcu Północnym w Paryżu.

XLV.

Pozostawiliśmy Raula de Challins błąkającym się po brzegu Marny w okolicy willi pani de Garennes.

Czekał aż do godziny dziesiątej, poczem zbliżył się do muru parku.

— Jeżeli postawiono straż i dzisiejszej nocy — mówił sobie — coby mnie bardzo zdziwiło po tem, co się dzisiaj stało pomiędzy mną a moją ciotką, to zapewne w tem samem miejscu. Park jest wielki i niepodobna strzec go ze wszystkich stron. Należy przebyć mur gdzieindziej... Wejść muszę, cokolwiekby się stać miało... Aby zobaczyć Gabrjelę choćby na pięć minut, nie wahałbym się narazić życia.

Idąc wzdłuż muru, który oddalał się cokolwiek od brzegu rzeki.

C. d. n.

efektowne stoiska na kiermaszu: Elektrownia, p. Ordona skład apteczny, czekolady p. Dębskiego, księgarnia „W. Swięcki i s-ka", manufaktura bielska „Karol Jankowski i syn", zabawki firmy „Pucek", trykotarze „Runo", wyroby przemysłu ludowego „Bazaru Polskiego" it.d. it.d.

Niektóre firmy rozdawać będą cenne próbki swych wyrobów.

Program jarmarku, starannie i pomysłowo opracowany przez zjednoczone patronaty rodzicielskie Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza, przejdzie wszelkie domysły i pobije rekord pomysłowości.

Otwarcie jarmarku nastąpi już w przyszłą sobotę, o godz. 17-tej. Wejście 20 groszy.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. Kierownictwo Uniwersytetu Powszechnego podaje do wiadomości słuchaczów cykl II wykładów, obejmujących wiek XVI: 2) Szlachta, mieszczaństwo, lud (1 grudnia wygłosi p. mgr. Słowikowski) 3) Humanizm i reformacja (6 grudnia wygłosi p. dyr. D. Zbierski). 4) Rozwój astronomji. Kopernik (13 grudnia wygłosi p. mgr. J. Steczko). 5) Wiek Złoty (15 grudnia wygłosi prof. dr. Schreiber)

„Co robić, aby być piękną". Zarząd Związku Pań Domu zawiadamia panie, że w środę, 30 bm. o godzinie 17 w lokalu przy ul. Staszica Nr. 10 p. inż. Fr. Hertzowa wygłosi pogadanke p. t. „Co robić, aby być piękną". Następnie od godz. 18 do 19 odbędzie się dyżur, podczas którego przyjmuje się zapisy, składki, zamówienia na kompresory do prania, odkurzacze do porządków przedświątecznych, oraz zapisy na dostawę miodu, jabłek, wędlin i masła po niskich cenach.

Równocześnie zawiadamia się, że z dniem 1 listopada została otwarta wypożyczalnia książek dla dzieci. Bibljoteka liczy kilka tomów najpiękkiejszych powieści dla dzieci od 4 do 12 lat. Z książek mogą korzystać wszystkie dzieci, nietylko członkiń, za opłatą zł 1 miesięcznie bez zastawu. Książki są dezynfekowane. Lokal biblioteki mieści się przyul. Waszyngtona 58 m. 2 u p. Marji Bąkowskiej. Książki można zmieniać codziennie od 10—12 i od 14—16.

Z Klubu „Victoria". Z dniem 2 grudnia K.O.S. „Victoria" rozpoczyna w sali własnej (Najśw. Marji Panny 43) zaprawę zimową dla sekcji lekkoatletycznej, piłki nożnej, siatkówki i t. p.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś, w środę wznowienie komedji Kiedrzyńskiego: „Szczęście od jutra". Początek o godz. 20 tej. Bilety po cenach normalnych są wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięckiego, tel. 7-99 i od godz. 18 tej w kasie teatru.

W przygotowaniu doskonała komedja francuska „Mademoiselle", grana z rekordowem powodzeniem na scenie Teatru Letniego w Warszawie. Premjera w sobotę 3 grudnia.

Zderzenie. Wczoraj podczas odstawiania wagonów na 63 kilometrze, w pobliżu stacji Poraj, manewrujący parowóz zderzył się z 23-ma niezahamowanemi wagonami pociągu towarowego nr. 182. Część wagonów uległa uszkodzeniu. Zderzenie nastąpiło o godz. 7.50 rano. Wypadków z ludźmi nie było.

Pobił go. Madejski Franciszek (Rocha 21) uskarżył się policji na Wolbisia Walentego, sąsiada swego, który pobił go z przyczyn obu im znanych.

Nasz konkurs.

Rozpisanie naszego konkursu gwiazdkowego na najpiękniejszą zabawkę — cacko znalazło żywy oddźwięk wśród naszych najmłodszych czytelników i ich rodziców. Dziś jeszcze nie podajemy szczegółów konkursu, gdyż jesteśmy w trakcie ustalania komitetu konkursowego, warunków i nagród. Tym jednak, którzy już dziś proszą nas o szczegóły, pragnąc przystąpić do wykonywania prac konkursowych, udzielić możemy wstępnych informacyj.

1) Konkurs obejmie tylko zabawki — cacka, wykonane i przemyślane w całości przez dziecko, przy ewentualnej pomocy starszych.

2) Zabawka — cacko nie powinna być kosztowną, lecz przemyślana tak, by sprawiła istotną radość obdarowanemu choremu dziecku.

3) Zabawki—cacka oceniane będą i nagradzane przez sąd konkursowy i umieszczone będą na i pod choinką, urządzoną dorocznym obyczajem na placu przedmagistrackim.

4) Nazwiska dzieci, biorących udział w konkursie gwiazdkowym drukowane będą w „Słowie".

6) Wykonawcy, wyróżnieni przez konkurs, poza cenną nagrodą, których będzie kilka, ujrzą swą fotografję, umieszczoną na łamach „Słowa".

6) Cel konkursu jest dwojaki: podniesienie pomysłowości wytwórczej dzieci i sprawienie radości chorym dzieciom, przebywającym podczas świąt Bożego Narodzenia w szpitalach częstochowskich.

Wczorajsze ekscesy antyżydowskie. Zatruty jad nienawiści wsączany przez bojówkarzy z pod znaku „zielonej wstążki" w dusze bezkrytycznej młodzieży, dał wczoraj krwawy plon.

Zgodnie z zapowiedzią, punktualnie o godz. 18 rozpoczęły się w wielu punktach miasta napady na przechodniów o wyglądzie semickim. Napady rozpoczęły się wszędzie równocześnie, kierowane przez znanych tutejszych działaczy „bogoojczyźnianych", którzy dla zabezpieczenia się przed zdemaskowaniem przez władze, maszerowali przez ulice pod rękę z podejrzanej konduity niewiastami.

Najgroźniejszy przebieg miały zajścia w I Alei i na Nowym Rynku, gdzie 3 osoby pokrajane zostały nożami, a kilkanaście odniosło rany. Pinkus Krakauer (Warszawska 5) raniony został nożem w bok, przyczem naruszone zostało lewe płuco; Icek Rychter, pracownik składu futer Ajdelmana otrzymał 2 rany w plecy; Aron Baremhercyk doznał rozbicia głowy. Nazwiska pozostałych rannych nie zostały jeszcze ustalone.

Nadto wybite zostały szyby wystawowe w kilkunastu sklepach, zwłaszcza kosztowne szyby w firmie „Union". Rozbito gablotkę przed domem Nr. 7 w I Alei, przyczem skradziono kilkanaście czapek, znajdujących się w gablotce. Ze składu manufaktury Lastmana (I Aleja) po wybiciu szyby wystawowej skradziono sztukę materjału na ubranie. Pobity został wówczas pewien chrześcijanin, który usiłował zatrzymać rabusiów.

W Nowym Rynku rozgromiono kilka straganów, wskutek czego wynikł wielki popłoch. Dopiero przybycie policji położyło kres wyczynom niezdających sobie sprawy ze swych postępków młodzieży, zwłaszcza szkolnej, do której przyłączyły się okoliczne szumowiny, celem dokonywania grabieży.

Większa grupa chuliganów usiłowała obok cukierni Błaszczyńskiego w I Aleji dokonać napaści na żydów, dzięki jednak energicznemu wystąpieniu st. przodownika Chrząstka i posterunkowych Nr. Nr. 2678, 629 i 686, którzy rozpędzili ekscedentów, aresztując kilku, nie doszło do dalszych wykroczeń.

W kilku miejscach powtórzyły się ekscesy, które policja natychmiast likwidowała, aresztując napastników. Do późnej nocy krążyły po mieście silne patrole policyjne.

Ogółem zatrzymano 16 osób, które w dniu dzisiejszym przekazani zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

Strach przed sądem — tłumaczył się przy drzwiach zamkniętych.

Strachowi na imię Roman, zamieszkuje w Korzonku, ma lat 27 i odznacza się wybitnym pociągiem ku płci nadobnej. Przypuszczać jednak należy, że sam nie jest bardzo pociągający, skoro przydarzyła się mu ta brzydka historja, zakończona procesem sądowym i wyrokiem skazującym.

Przedewszystkiem zawiniły gęsi. No tak, one powodem były wszystkiego: „Wyskubek" — to zabawa towarzyska, wiejska, dorocznie obserwowana z racji ukończenia skubania gęsi. Na takiej to zabawie Strach naparł na Władysławę Żurkównę i usiłował popełnić na jej osobie gwałt. Opanowana strachem Żurkówna podniosła gwałt. Strach uciekł, przez gości „wyskubkowych" goniony.

Sąd Okręgowy skazał go na 6 miesięcy więzienia, darowując mu karę na mocy amnestji. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Za przywłaszczenie 1018 zł. 28-letni Szczepan Kasprzyk, b. płatnik fabryki „Częstochowianka" stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym, oskarżony o to, że w 1930 roku przywłaszczył sobie 1018 złotych, powierzone mu na wypłaty. Kasprzyk do winy przyznać się nie chciał, broniąc się fantastyczną opowieścią o swych fantastycznych przygodach: robotnicy nie zgłaszali się po wypłatę, przeto z pieniędzmi pojechał do miasta, gdy wracał — pieniądze skradziono mu.

Sąd winę oskarżonego ustalił, skazując go na 8 miesięcy więzienia. Amnestja zmniejszyła mu tę karę do połowy.

Postrzelił. Władysław Gawroński, gajowy lasów państwowych, postrzelił wczoraj w nogę mieszkańca wsi Sokole Pole (pow. włoszczowski) Józefa Skalca. Wypadek miał miejsce pod wsią Sygudka. Dochodzenie prowadzi policja.

Jak to dawniej było.

Za czasów rosyjskich istniały na terenie b. Kongresówki tylko dwie fabryki wyrobów tytoniowych w Warszawie. To też miljardy papierosów szły do nas z Rosji. Wrogi stosunek do rządu rosyjskiego spowodował, rzecz zrozumiała, nielegalny wyrób i handel wyrobów tytoniowych. Tak zwane „szwarcówki" inaczej papierosy „domowej roboty" sprzedawane były niemal w każdym sklepie.

Mimo, że obchodziliśmy już czternastą rocznicę niepodległości, zwyczaj ten, jak i wiele innych z okresu niewoli, niestety się utrzymał. Wprawdzie nie sprzedają już tych papierosów sklepy tytoniowe, natomiast przynoszą je do domów, biur prywatnych, a nawet urzędów — domokrążcy, którzy równocześnie papierosy te produkują. Są to ludzie w olbrzymiej większości rekrutujący się z mętów społecznych, nic więc dziwnego, że ten nielegalny proceder uprawiają. Cóż jednak powiedzieć o nabywcach tych papierosów, rekrutujących się z pośród inteligencji (papieros taki kosztuje przeciętnie 6—7 groszy, nie może go więc palić lud)... inteligencja, która nie weźmie do ust niemytego gotowaną wodą jabłka, która kraje chleb przez serwetki i t. p. ... natomiast bierze do ust papierosy, których ustniki przechodzą kilkakrotnie przez obrzydliwe łapy „fabrykantów" z suteren.

Bo tak dawniej bywało i dotąd nie można zmyć śladów niewoli......

S. O. J.

Nożem w okolicę łopatki. Obok rzeki Konopka zaczepiony został przez 3 osobników p. Józef Dybiński, zam. w Rakowie, ul. Limanowskiego 31. Napastnicy przewrócili Dybińskiego na ziemię, poczem jeden z nich uderzył go nożem w okolicę łopatki. Po dokonaniu krwawego czynu napastnicy zbiegli. Zarządzono za nimi pościg.

Obłowili się. Dotkliwą stratę poniósł wczoraj p. Hieronim Winter (ul. Waszyngtona), któremu złodzieje skradli z mieszkania garderobę i 220 zł. gotówką. Garderobę odnajdzie prawdopodobnie policja, pieniądze z pewnością jednak przepadną. A uniknąłby tego p. Winter, gdyby ulokował je w Komunalnej Kasie Oszczędności, dokąd złodzieje z pewnością nie dostaną się.

Złodzieje spowodowali pożar. Pożar, który strawił doszczętnie stodołę Michała Olczyka we wsi Cykarzew, gm. Mykanów, powstał prawdopodobnie z powodu zaprószenia ognia przez złodziei, którzy planowali kradzież w tej zagrodzie. Straty wynoszą 1300 zł.

Zatrzymana. Wójcik Józefa, bez stałego miejsca zamieszkania, zatrzymana została za kradzież chusty na szkodę Bednarczyka Wiktora (Dolna 3).

Nie opłaca się. Jazda na „gapę" nie opłaca się: Kazimierz Mamota (bez stałego adresu) poniesie konsekwencje jazdy koleją bez biletu.

Nie ufać żebrakom. I w fachu żebraczym zegarek zbędnym nie jest: żebrak ukradł p. Kramarskiej Kazimierze (Kilińskiego 86) srebrny zegarek damski. Nie przychwycono go.

Kradzieże. Rowery skradziono: p. Kuliś Józefie (ul. Biegańskiego) z korytarza domu oraz p. Nowickiemu Bolesławowi (Złota 70-74) z przed sklepu przy ul. Olsztyńskiej.

— 4 gęsi i 1 kura — to łup złodziei ze szkodą dla p. Gawrońskiej Bronisławy (Kręta 6). A święta za pasem.

— Również z komórki wykradziono p. Hencz Antoninie (Narutowicza nr. 8) 3 kury.

— Król Stanisław nie zasiądzie już na ławie — skradziono mu ją z podwórza domu.

Komunikat Z.A.P.E.

PROTOKUŁ

z posiedzenia Komisji Rewizyjnej Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektrycznego w Częstochowie w składzie: p. p. dr. Tadeusz Biluchowski, jako przewodniczący, oraz dyr. Banku Ziemiańskiego Antoni Pruski i komisarz Józef Mazur, którzy w dniu 23 listopa 1932 r. przejrzeli przedstawiony przez Zarząd Z.A P.E. p.p. Artura Frankego i p. Piotra Dębskiego następujące księgi i dokumenty:

1) Księga kasowa zaprowadzona z dniem 14 lutego 1932 r. doksięgowana do dnia 1 listopada 1932 r. na stronie 7 tejże księgi;

2) Kwitarjusze przychodowe ZAPE. w ilości 50 sztuk, oraz

3) Dowody rozchodowe w ilości 112 sztuk.

Po przejrzeniu księgi kasowej Komisja stwierdza, że pozycje rozchodowe są udokumentowane dowodami kasowemi i wynoszą one w dniu 30 października r. b. zł. 1.740,25 (złotych tysiąc siedemset czterdzieści gr. 25).

Wpływy Z. A. P. E w wyżej określonym czasie składają się:

ze składek członkowskich	zł.	1.480,33
z dobrowolnych datków	„	154,50
z biletów wejściowych	„	86.16
i wynoszą zatem łącznie	zł.	1.760,99

Wyraźnie: Złotych tysiąc siedemset sześćdziesiąt gr. 99. Pozostałość kasowa w dniu 1.XI 1932 roku wynosi zł. 20 gr, 74.

Wpływy były kwitowane w kwitarjuszach przez różnych inkasentów Zrzeszenia, którzy bądź to nie pobierali żadnej prowizji, bądź otrzymywali ją w wysokości od 10 do 15 proc. z sumy zainkasowanej.

Zarząd Z. A. P. E operował 3 ma kwitarjuszami dawnego typu, które otrzymał bezpłatnie od Okr. Stow. Rzemieśliczego i 50-ciu kwitarjuszami zakupionemi w drukarni D. Wilkoszewski Częstochowa według rachunku z dnia 5.III r. b., a znajdującego się w dowodach kasowych.

Kontrola kwitarjuszy wykazuje:

Kwitarjusze starego typu № 2 i 3 zostały w zupełności zużyte, zaś kwitarjusze № 1 zużyty kwit od № 1 do 15.

Kwitarjusze Z.A.P.E. № 5, 6, 9, 11, 12, 15, 16, 17, 18. 22, 23 i 33 zostały zużyte całkowicie, zaś kwitarjusze № № 26 od 1 do 38 —№ 14 od 1 do 13,—№ 20 od 1 do 68,—№ 3 a od 1 do 46,—№ 4 od 1 do 51.—№ 8 od 1 do 22,—№ 19 od 1 do 84,—№ 30 do 1 do 4,—27 od 1 do 8,—№ 21 od 1 do 13,—Nr. 7 od 1 do 27,—Nr. 31 od 1 do 19,—Nr. 29 od 1 do 7,—Nr. 10 od 1 do 52,—Nr. 2 a od 1 do 75—razem 30 sztuk kwitarjuszy.

Zarząd prezentuje równocześnie 20 kwitarjuszy niezużytych (nowych) i stwierdza pokwitowaniami, że 3 brakujące kwitarjusze znajdują się u inkasentów p. p. Orłowskiego, Warzyszyńskiej i Scheftela (Nr. Nr. 40, 24 i 36), którzy dotychczas kwitarjuszy nie oddali, zaś tylko częściowo zainkasowane kwoty wpłacili do kasy.

Komisja sprawdziła kilka kwitarjuszy i stwierdziła, że grzbiety kwitarjuszy zgadzają się z pozycjami dochodowemi księgi kasowej.

Dowody rozchodowe w ilości 112 sztuk, zszeregowane wedle daty wypłat, uzasadniają poczynione wydatki według zestawienia z daty 15 listopada 1932 r., a w sumie wyżej wykazanej.

Na tem protokuł zakończono i po odczytaniu podpisano.

(—) **Dr. Biluchowski** (—) **A. Pruski**
(—) **J. Mazur.**

Chaos w przemyśle łódzkim.

Wojewoda łódzki, p. Jaszczołt interwenjował w Min. Opieki Społecznej, wskazując na konieczność zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym łódzkim, gdyż obecnie wytworzył się na rynku pracy w dziedzinie cenników zarobkowych stan całkowitego chaosu.

Formalnie obowiązuje jeszcze cennik zarobkowy z 1928 roku, ale niema już prawie w łódzkim okręgu włókienniczym fabryki, która stosuje się do tego cennika. Cały szereg fabryk obniżył znacznie płace robotnicze, a od kilku tygodni szereg większych fabryk łódzkich wypowiedział pracę robotnikom z tem, że po upływie terminu wymówienia robotnicy angażowani będą na nowych warunkach zarobkowych, przyczem płace ulegną obniżce około 15 proc.

Z większych fabryk łódzkich unieruchomione są obecnie zakłady Scheiblera i Grohmana, unieruchomiono tkalnie wielkiej fabryki sp. akc. K. T. Buhle, wypowiedziano umowę w zakładach sp. akc. Leonhardt, Woelker i Girbardt oraz w zakładach przemysłu metalurgicznego sp. akc. J. John. Zakłady przemysłowe sp. akc. N. Ejtingon i S ka już dokonały obniżenia zarobków robotniczych w stosunku 10—15 proc.

Wobec nieskordynowania akcji obniżki płac w przemyśle włókienniczym, zawarcie nowej umowy zbiorowej, obejmującej cały przemysł włókienniczy okręgu łódzkiego staje się aktualny.

Zabił z zazdrości.

Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę 27-letniego Adama Darjusza Bobolewskiego, oskarżonego o zabójstwo 17-letniej Genowefy Deczewskiej.

Działo się to we wrześniu 1931 r. Bobolewski powrócił z wojska i pozostając narazie bez pracy, zamieszkał u swego wuja Wiktora Michny. Tam poznał piękną, młodą dziewczynę, Deczewską, służącą wuja Michny. Bobolewski począł ją prześladować swą miłością, namawiając do małżeństwa, wreszcie, gdy Deczewska chłodno przyjmowała jego zaloty — począł grozić, że ją zabije. Przychodził do Deczewskiej pijany i powtarzało się to tak długo, aż wujostwo wymówili mu mieszkanie.

Krytycznego dnia 30 lipca 1931 r., Bobolewski, jak zwykle, przyszedł wieczorem do pp. Michnów. Był podniecony.

Rzekł głośno do narzeczonej:

— Chcę ci coś powiedzieć i pożegnać się. Jadę na ćwiczenia do wojska.

W chwilę później p. Michna, siedząca tyłem do nich przy stole, usłyszał jego krótkie „Dowidzenia", poczem krzyk Deczewskiej „O Jezu".

Gdy się odwrócił, Bobolewski stał z nożem w ręku, z którego ściekały krople krwi.

Deczewska wybiegła do sąsiedniego mieszkania i krwawiąc z rany w plecach, padła tam bez życia.

Bobolewski do winy się przyznał, mówiąc, że uczynił to z zazdrości, gdyż Deczewska, mimo, że wiedziała, że ją kocha, utrzymywała znajomość z innymi mężczyznami.

Sąd skazał go na 4 lata więzienia, biorąc pod uwagę jego stan psychiczny w chwili dokonywania krwawego czynu.

Z KRAJU.

Echa tragedji 1794 roku.

W piwnicach domu Nr. 4 przy ul. Namiestnikowskiej w Warszawie podczas robót, związanych z naprawą centralnego ogrzewania, znaleziono resztki szkieletu ludzkiego. Przerażeni robotnicy myśląc, iż natrafili na ślad jakiejś zbrodni, zawiadomili władze policyjne pobliskiego komisarjatu. — Przybyła na miejsce policja zarządziła dalsze poszukiwania w piwnicach. Wyniki były nieoczekiwane.

Wykopano kilkadziesiąt czaszek i innych części szkieletów, a zbadanie ich przez rzeczoznawcę lekarza wykazało, iż są to kości ludzi, którzy zginęli bardzo wiele lat temu. Historja wojen Kościuszkowskich mówi nam o okropnej rzezi, jaka miała miejsce na Pradze, kiedy przeszło 20,000 ludzi padło ofiarą krwiożerczych rozkazów Suworowa. Nieszczędzono nikogo, nawet najmniejszych dzieci.

Na Pradze, w miejscu, gdzie przechodzi obecnie ul. Namiestnikowska stał niegdyś mały drewniany kościołek, przy którym znajdował się cmentarz. Kościołek został zniszczony przez moskali, a jako jedyna pamiątka po cmentarzu pozostała mała kapliczka obok domu Nr. 4, ochraniana pieczołowitością przez ludność miejscową.

Szkielety, znalezione w piwnicach są resztkami ofiar rzezi Pragi, gdzie często przy robotach ziemnych w tej okolicy można natrafić na kości ludzkie.

Odkopane w piwnicy szkielety mają być przewiezione i pochowane na cmentarzu.

Ucieczka 2 więźniów z więzienia wojskowego.

Z wojskowego więzienia śledczego przy ul. Dzikiej w Warszawie uciekli dwaj więźniowie, Kazimierz Anioł z 1 p. lotn. i Jan Busse z 32 p.p. Obaj pracowali na podwórzu. Zmyliwszy czujność wartownika przesadzili mur po przystawionej drabince i wydostali się na ulicę. Busse zmieszał się z tłumem i zdołał uciec.

Anioła wkrótce ujęto.

Skazanie trzech zwyrodnialców.

W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko 20-letniemu Władysławowi Fabisiakowi, 19-letniemu Stanisławowi Wiązowskiemu i 18-letniemu Henrykowi Szladze — oskarżonym o rabunek i zniewolenie.

Wszyscy trzej przechodząc w maju b. r. ul. Ziemowita, napotkali wracających ze spaceru Czesława Dolniaka i jego narzeczoną, Kazimierę S. Korzystając z tego, że nigdzie w pobliżu niebyło żywego ducha, napadli narzeczonych i grożąc im nożem, zabrali drobne pieniądze i bilet tramwajowy, poczem Szlaga i Wiązowski przytrzymali Dolniaka, a Fabisiak zaciągnął Kazimierę S. w krzaki. Zwyrodnialcy za trzymany w zastawie bilet tramwajowy mieli następnego dnia otrzymać od Dolniaka 20 zł. Gdy zjawili się po odbiór należności, zostali zaaresztowani i osadzeni w areszcie. Okazało się, że Fabisiak, liczący zaledwie lat 20, jest już siedmiokrotnie karany za kradzieże i oszustwa, dwa razy odsiadywał Studzieniec.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że byli pijani i scenę rabunku odegrali dla żartu, zaś o gwałcie nic nie wiedzą.

Wyrokiem sądu skazani zostali: Władysław Fabisiak za oba przestępstwa na łączną karę 4 lat więzienia. Henryk Szlaga i Stanisław Wiązowski po 1 roku więzienia z zastosowaniem ustawy amnestyjnej. Pozatem wszyscy oskarżeni skazani zostali na pozbawienie praw obywatelskich, publicznych i honorowych na lat 5.

ZE SWIATA.

Współzawodnicy Zaro Aghy.

Czy Matuzalem turecki, Zaro Agha, jest jedynym, który może się pochwalić, że osiągnął wiek przeszło 150 lat? Okazuje się, że nie.

W XVII wieku mieszkał w Anglji, w hrabiostwie York, pewien rybak, nazwiskiem Jenkins, który umarł dożywszy 169 lat. Najciekawsze jest to, że w końcu swego życia stanął on przed sądem jako świadek w zdarzeniu, które zaszło 140 lat temu. Do sądu towarzyszyli mu dwaj synowie, z których każdy miał przeszło 100 lat. Po śmierci został on pochowany w Richmond. Na płycie grobowej wyryte są dwie daty: 1521—1690.

W 1755 r. w Anglji mieszkał Mac Brain, który liczył równo 200 lat, bo miał on urodzić się w 1555 r. Metryka jego była bez zarzutu.

Węgier Piotr Zortan urodził się w 1539 r. i umarł w 1724 r. czyli w wieku 185 lat. Jego starszy syn nie dożył wieku ojca, gdyż umarł w 165 roku swego życia.

Pewien Rosjanin, nazwiskiem Madenow, które zmarł w 1892 r. w wieku 164 lata, pozostawił po sobie wdowę niepocieszoną w wieku 120 lat.

We Francji pewna oberżystka na górze Cenis umarła w wieku 140 lat.

W Chinach ma istnieć starzec, który liczy około 260 lat i pamięta cesarzy kilku dynastyj cesarskich.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 1 grudnia.

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
12.30 Urzęd. komun. P. I. M.
12.35 IX koncert szkolny z Filh. Warsz.
15.15 Komunikat gospodarczy.
15.25 Płyty gramofonowe.
15.35 „Tydzień przedświąteczny".
15.50 Płyty gramofonowe.
16.25 Francuski kurs średni.
16.40 „Przyrost ludności w latach kryzysu".
17.00 Płyty gramofonowe.
17.40 Płyty gramofonowe.
17 55 Program na dz. następny.
18.00 Muzyka lekka.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Kom. roln. przysposobienia roln.
19.30 Feljeton literacki.
19 45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Muzyka lekka.
21.30 Słuchow. p.t. Adwokat i róże.
22.15 Muzyka taneczna.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 2 grudnia.

11.40 Codz. Przegl. Pras. Polsk. z Warsz. i komunikat meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.10 Intermezzo muzyczne.
12 30 Transmisja z Warszawy.
15.15 Komunikat gospodarczy z Warsz.
15.25 Komunikat gospodarczy.
15.35 Odczyt z Warszawy.
15.50 Intermezzo muzyczne.
16.25 Transmisja z Warszawy.
17.00 Płyty gramofonowe.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka z Warszawy.
19.00 Feljeton sportowy.
19.15 Rozmaitości.
19.25 Komunikaty harcerskie.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.15 Program na dzień następny.
22.20 Transmisja z Warszawy.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. Bł. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99